

GŁOS NARODU

NR. 539. — ROK XXVI.

KRAKOW, CZWARTEK DN. 2. LISTOPADA 1916 R.

WYDANIE PORANNE.

CENA ZA OGŁOSZENIA (INSERTY):

Zwyczajne: 1 wiersz pełnowy lub jego miejsce K. —20
Za wiersz i pełnowy układ liczb. lub tab. " —40
Nadesłane za wiersz pełn. lub jego miejsce " —80
Nekrologi i zawiadomienia od wiersza pełn. " 1—
Komunikaty pryw. po kronice od wiersza pełn. " 1:50
Załączniki prospekty i cyrkularze, broszurki itp. dla zamiejscowych prenum. za 100 egz. " 2—
dla miejscowych prenumerat. za 100 egz. " 1—
Przy kilkunastowym zamieszczeniu insertat. nadesłanego itp. udziela Administracja odpowiedniego rabatu.

PRENUMERATA „GŁOSU NARODU“ WYNOŚI, W KRAKOWIE W ADMINISTRACJI:

MIESIĘCZNIK K. 3-80. KWART. K. 11— PÓŁROCZ. K. 21— ROCZNIE K. 40—
Za odnośnienie do domu w Krakowie, lub za przesyłkę pocztową do Austro-Węgier, Niemiec i Królestwa Polskiego dolicza się po 60 hal. miesięcznie. — Cena Nru wynosi w Krakowie: Wydanie poranne 12 hal. Wydanie wieczorne 8 hal. Na prowincyi: Wydanie całodzienne 16 hal.

ADRES REDAKCYI I ADMINISTRACJI: KRAKÓW, ULICA ŚW. TOMASZA L. 35.

TEL. REDAKCYI 190. — ADMIN. I DRUKARNI 3344. — TELEGR.: „GŁOS NARODU“ KRAKÓW.

ZAMAWIAĆ DZIENNIK MOŻNA:

Przez urzędy pocztowe, Agencje dzienników, lub też wprost w Administracji „Głosu Narodu“ w Krakowie.

WPLATY MOŻNA USKUTECZNIAC:

1) Przez Pocztową Kasę Oszczędności Nr 23.993
2) Przez Filiję Banku Krajowego w Krakowie na rachunek bieżący Wydawnictwa „Głosu Narodu“
3) Przekazem pocztowym pod adresem Administracji „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Tomasza 1, 35.

Dzień zmarłych.

Po raz trzeci od początku wojny nadchodzi Dzień Zaduszny. Znow staniemy nad grobami, których tyle przybyło. Wielką sprawą człowieka jest życie — powiada myśliciel francuski — wielką sprawą życia jest śmierć. Wpleceni w kolo codziennosci, zajęci tworzeniem życia, nie często zwracamy się wewnątrz siebie, aby spojrzeć w twarz oczekującej wieczności. Ale Zaduszki każdemu narzucają myśl tę, a z nią konieczność życiowego bilansu, bo każdy obcuje wtedy ze swymi zmarłymi i słyszy duchem ich zapytanie: coś zdziałał? jak rządziłeś spadkiem ducha, który ci po nas pozostał? jak przeciągnąłeś w czas i w przestrzeń naszą myśl i nasze prace?

Potężnym i świętym jest to zamyslenie, które chwytą nas nad grobami. Od nas zależy, aby było także pędem. I to nie tylko w zakresie trosk i starań, które kryje zacisze domowe. Nasz bilans życiowy, nasz polski rachunek sumienia ma wielką kartę publiczną, o której treść pytają umarli. Synowie innych, wolnych narodów, wpisują na niej to, co uczynili dla ojczyzny, która jest. My musimy obliczać, co zdziałałszy, aby była. Pokolenia żyły z tą myślą i z nią kładły się w mogiłę, przekazując nam tę ciężką spuściznę myśli odtwórczej, myśli, wspieranej niezłomną wiarą w odrodzenie narodu przez trud i mękę. Świat mówił o nas, że mamy tylko Wielką Umarłą. My ufaliśmy, że to letarg jedynie: że nie umarła, ale spi. A przebudzenia oczekiwaliśmy po cudzie sprawionym pokutą za winy dawne — pokutą pracy, która oczyszcza i wskrzesza.

Patrząc w przeszłość męczeństwa, nazywaliśmy Polskę ziemią mogił i krzyżów. Dzisiaj, po dwóch latach wojny jest nią bez poetyckiej przenośni. Zbroczyła tę ziemię krew nasza i nie nasza, przytuliła się pod nią na sen wieczny szczątki śmiertelne ciał, jej i nie jej chlebem wykarmionych. Ojczyzna nasza jest ementarzyskiem narodów, którego wydeptały na niej szlak dziejowego pochodu. Nie wiemy jeszcze, dokąd on zmierza, bo przyszłość jest dalej hieroglifem, który dopiero kiedyś odczytuje Wszechmoc Boża. Ale żyje w nas wiara, że z tych rozstających dróg, na których świat dzisiaj stanął, prowadzi ścieżka ku kresom naszych udręczeń. Poświęciliśmy przez półtora wieku myśl i krew, aby ją odnaleźć; błądziliśmy może, gdy lży nam jasność wzroku omyły, ale zdrowy instynkt narodu kierował go zawsze ku celowi, gdzie błyszczy świt odrodzenia.

Stajemy dziś nad mogiłami, których tyle wyrosło na ziemi polskiej. Rozpamiętujemy wielką tajemnicę, jaką jest związek między śmiercią a życiem, między przeszłością, a tem, co ma być. Każdy z nas czuje, iż odejmiemy do trudów codziennego skrzepienia wielką otuchą przyszłości. A gdy usta nasze skończą modlitwę za najdroższe dusze, będziemy mogli szepnąć naszym zmarłym: idzie chwila, której oczekujecie za światem, tak, jak czekałście na ziemi. Wierzymy, że nadchodzi, gotujemy się na jej spotkanie, pracując dalej na tym warzcie, od którego Bóg was odwołał. A gdy przyjdzie, wówczas bądźcie z nami w wielkim trudzie odtwarzania. Zaczniemy tam, gdzieście wy skończyli.

Pamiętny poniedziałek.

Wiedeń, 31. października.

Z chwilą, kiedy znane już było nazwisko naszego prezydenta ministrów, prezes Koła polskiego dr Biliński zwołał natychmiast komisję parlamentarną Koła, wyznaczając posiedzenie na poniedziałek, dnia 30. października br. Fakt ten dowodzi, jak wielką wagę przywiązuje prezes Koła do ścisłej współpracy z komisją parlamentarną, gdy chodzi o sprawy doniosłe dla kraju. A nie obojętnym było, jaki współdziałal w nowym gabinecie przypadnie Polakom.

Prezes Koła mógł członków komisji parlamentarnej zawiadomić oficjalnie o decyzji monarszej powołującej Dra Michała Bobrzyńskiego na ministra dla Galicji. Ze w sprawie nominacji tej prezydent ministrów Dr Koerber już poprzednio konferował był z prezesem Koła, było rzeczą znaną. Bezpodstawną okazała się więc pogłoska obiegająca tu w Wiedniu, jakoby nominacja Dra Bobrzyńskiego nastąpiła po za plecyma Koła. Właśnie w czasie, gdy w jednym z salonów preza ob-

radowała komisja parlamentarna, w sąsiednim salonie eksc. Biliński przyjmował nowego premiera, Dra Koerbera.

Zbytecznym byłoby dodawać, że wizyta Dra Koerbera u prezesa Bilińskiego była czemś więcej, aniżeli zwykłym aktem kurtuazyi. Rozmowy mężów stanu pozostają z reguły poufne, wolno jednak zwozajem reporterskim powtórzyć przynajmniej jeden szczegół, który o tej konferencji krąży wśród „kół dobrze poinformowanych“. Otóż w kołach tych opowiadają, że Dr Koerber wyliczał także powody, dlaczego do swego gabinetu nie powołał Polaka na ministra resortowego. Jednym z tych powodów jest — by użyć zwrotu o poufnych obradach Koła zawsze zbyt dobrze poinformowanej „Neue Freie Presse“ — „oczekiwane nowe uregulowanie stosunków w Galicji“.

— ag. —

Na widnokregu.

KANDYDACI POLSCY DO KONGRESU ST. ZJEDN.

Wychodźstwo polskie w Ameryce postanowiło przy zbliżających się wyborach postawić jak najwięcej kandydatów Polaków do kongresu Stanów Zjednoczonych. Motywy, jakimi kierują się przytem nasi rodacy, wypowiada między innymi rezolucya, uchwalona na zebraniu „Polskiej Ligi Demokratycznej“ w Cook. Czytamy w niej co następuje:

Wobec tego, że czasy obecne, brzemienne w doświadczeniach dla nas wypadki, wymagają czynnej i energicznej akcyi od społeczeństwa i obywatelstwa polskiego w Ameryce, ogromnie ważną rzeczą jest postarać się o jak najszersze i najdłuższe przedstawicielstwo we wszystkich możliwych dziedzinach pracy naszej na wychodźstwie. Pracowaliśmy dotąd celem nieśmiałym doznajemy ratunku braci naszej w ojczyźnie. Zważywszy, iż w obecnych czasach wykonała się żywotna kwestya dopilnowania nieprzedawnionych praw naszych politycznych, potrzeba nam ludzi zdolnych, wypróbowanych, doświadczonych i saufanych, którzyby godnie i dzielnie sprawili polskie w Ameryce i w ojczyźnie ferowali. Idzie nam przedewszystkiem o reprezentacyę u władz waszyngtońskich w kongresie. Wierzymy bowiem święcie, iż wielka ta Rzeczpospolita odegra bardzo ważną rolę po ukończeniu wojny — na przyszłym kongresie pokojowym. Wierzymy dalej, iż mąż-Polak, zasiadający w kongresie Stanów Zjednoczonych, wpłynie dodatnio na rozwój dobra nie tylko obywatelskiego tutejszego, ale zarazem i na przyspieszenie wolnej i niepodległej Polski.

W różnych centrach polskich w Stanach Zjednoczonych postawiono już kandydatów Polaków do kongresu. Między innymi wysunięty został jako kandydat na deputowanego p. N. L. Piotrowski, dziennikarz z Chicago, który przed rokiem bawił w Krakowie w charakterze delegata pism amerykańskich dla zbadania stosunków w Polsce.

MALTAŃCZYCY ZA PRZYKŁADEM POLAKÓW.

Fakt, iż ludność Królestwa Polskiego upominała się o zdjecie ze siebie piętna nienawistnego i nielegalnego „poddanstwa rosyjskiego“, oddziałal aż na dalekie lewantyjskie południe. Jeszcze zanim władze okupacyjne uczyniły zadość temu życzeniu, Polak Z. Maciejowski zamieścił w półroczowym organie otomańskim „Hilal“ (Półksiężyc) artykuł, wykazujący, że uznawanie Polaków za poddanych rosyjskich sprzeciwia się prawu międzynarodowemu. Wystąpienie to miało na celu uzyskanie pewnych względów dla Polaków z Królestwa, przebywających w Konstantynopolu i osiągnęło istotnie zamierzony skutek. Za dobrym przykładem polskim poszli zamieszkałi licznie nad Bosforem — Maltańczycy, z narodowej przynależności będący, jak wiadomo, Włochami, protestując również przeciw traktowaniu ich jako poddanych angielskich i twierdząc, że byli zawsze tylko obywatelami maltańskimi. „Wiadomości Polskie“, z których czerpiemy ten ciekawy drobiazg, dodają:

Po tym artykule miał się ukazać w tejsamej sprawie drugi, obszerniejszy, z komentarzem redaktora dziennika „Hilal“ Achmeta Agajewa, lecz dyrektor biura prasy, eksc. Hikmet-bej zakazał jego publikacyi, motywując, że otrzymał od władz niemieckich

polecenie wstrzymania w prasie miejscowej na pewien czas wszelkich roztrząsań w sprawach polskich.

Niewiadomo tedy, jaki skutek odniosła u władz tureckich remonstracya mieszkańców Malty, którym, podobnie, jak nam, narzucono zgola niepożądane przez nich „poddanstwo“.

Z. O. P.

Polskość na Litwie.

Sily żywiołu polskiego na Litwie i Białej Rusi nigdy nie można było ocenić w należyty sposób, gdyż urzędowa statystyka rosyjska świadomie i celowo fałszowała cyfry, przykrawając je do rusyfikatorskich celów. Wytworzyło się u nas pod wpływem tych tendencyjnych oficjalnych obliczeń błędne mniemanie, że żywioł polski w tamtych stronach jest znikomym szczyptą i że składa się na niego głównie — ziemiaństwo zamorskie. Tak źle jednak nie jest. Polskość na Litwie sięga o wiele głębiej, niż myślimy. Zanim będziemy mogli kiedyś policzyć tutaj nasze sily, tymczasem informujmy nas o tem głębokim wkorzeniu się polszczyzny w ojczyźnie Mickiewicza coraz częściej nadchodzące stamtąd korespondencye od osób, które z falą wypadków wojennych dotarły do uwolnionych od Rosyi okolic litewskich. Te fragmentaryczne spostrzeżenia mówią często więcej i lepiej, niż całe kolumny cyfr.

Dziennikarz polski z Wiednia, p. Zygmunt Augustyński, kreśli w „Kurjerze Lwowskim“ właśnie taki w przełocie naszkicowany obrazek zakątków na Litwie. Oto parę ustępów:

Nowa Mysz jest małym miasteczkiem nowogródzkiego powiatu, podobnym zupełnie do osad miejskich Król. Polskiego. Przed wojną liczyło ono około 4000 mieszkańców, w czem blisko 2500 Polaków, około 1400 żydów, zaledwie 50 Rosyan i garść Tatarów. Na ludność rosyjską składali się wyłącznie funkcjonaryusze władz miejskich i policyi miejskiej, oraz rodzina popa prawosławnego. Absolutna i przynajmniej większość polska potrafiła utrzedz polskiego charakteru miasteczka, czego dowodem widoczny jest fakt, że na środku dawnego rynku wznosi się piękny murywany kościół katolicki, akcentując przez to polskość tej osady. Parafia nowomyńska, do której należy 20 wsi, liczyła przed wojną około 10.000 wyznawców. Obecnie cyfra wiernych spadła do 5000. Część parafian wyjechała przed falą wojenną, chroniąc się do Rosyi, część luźności zaś przez obecnych zdobywców tych stron została ewakuowaną lub wcieloną do kolumn robotniczych. Całe wsie polskie świecą dziś pustkami, chociaż z wojskiem rosyjskiem niewiele ludności polskiej, na roli osiadłej, odeszło. Podobnie spadła ludność Nowej Mysz do 3000 mieszkańców, mimo, że z Moskalami nikt stąd, prócz Jossyan, nie odjechał.

Proboszcz nowomyński, ks. Adolf Trumpeł, stał się prawdziwym orędownikiem i opiekunem atejszej ludności przez wojnę na głód skazanej. Obywatelska działalność ks. Trumpeła zyskała sobie też uznanie nie tylko wśród Polaków, ale i wśród żydów, oraz garstki Tatarów, która tu została. Komendantura niemiecka, uwzględniając jego życzenie, zaprowadziła między innymi, drukowanie obwieszczeń w języku polskim. Ludność miasteczka i okolicy jest — jak wyżej już wspomniano — zwracając polską i katolicką. Tolerancya religijna w roku 1905 ogłoszona sprawiła, iż w parafii nowomyńskiej 3000 dawnych unitów, gwałtem na prawosławie „nawróconych“ — przeszła na łono Kościoła katolickiego. Urodzajność ziemi, dość znaczna, sprawia, iż ludność tutejsza trudni się prawie wyłącznie rolnictwem.

Na przykładzie Nowej Myszy i okolicy przekonał się można, jak na dloni, o sile i odporności polskiego ludu wobec rusyfikatorskich zabiegów caratu. Ludność tutejsza, mimo braku polskich szkół, mówi dobrze i pisze po polsku — a przedewszystkiem czuje się z sercem polską.

Opieka nad zabytkami.

W ostatnich czasach pojawiły się kilkakrotnie w pismach glosy, domagające się nominacyi konserwatora zabytków sztuki dla Galicji wschodniej. Ponieważ glosy te mogłyby wywołać wrażenie, że Galicja wschodnia fahowej opieki nad zabytkami zupełnie jest pozbawiona i co za tem idzie, zaniepokoić miłośników zabytków kultury i sztuki, uważam za swój obowiązek pospieszyć z przedstawieniem faktycznego stanu rzeczy. Utworzenie oddzielnego Urzędu konserwatorskiego dla Galicji wschodniej z siedzibą we Lwowie nie nastąpiło z powodu wybuchu wojny i dotąd dla wywołanych czasem wojennym trudności nie może przyjść do skutku. Wobec tego rozdzielenie opieki nad zabytkami w całej Galicji przypadło w udziale utworzonej na krótko przed wojną Urzędowi konserwatorskiemu w Krakowie, w którego czynnościach nie ma przeto żadnego podziału na Galicję zachodnią i wschodnią, lecz rozciągają się one w równej mierze na cały t. zw. dalszy obszar wojenny, gdy po za tym obszarem niema już z natury rzeczy możności działania.

Z chwilą, gdy tylko po ofenzywie zeszlorocznej powiaty Galicji wschodniej były dostępne, objechałem je wraz z konsulem technicznym Urzędu architektem p. K. Wyczyńskim, celem skonstatowania szkód, jakie wyrządziła wojna w dziedzinie zabytków sztuki. Porobione zostały przez nas zdjecia fotograficzne i pomiary

uszkodzonych budowli oraz kosztorysy najważniejszych robót ochronnych i podjęta natychmiast akcyja w kierunku rozpoczęcia tych robót. Przyznana na skutek moich starań subwencya rządowa w wysokości 250 tysięcy koron, przeznaczona została na roboty ochronne zarówno w Galicji zachodniej, jak i środkowej; z tej subwencyi w całym dalszym terenie wojennym Galicji podjęte zostały natychmiast najpilniejsze roboty i niektóre już pod koniec roku 1915 uskutecznione, więc poza szeregiem akcyi w Galicji zachodniej — także we wschodniej, np. prowizoryczna naprawa kaplicy zamkowej w Krasieczynie, najcenniejszego uszkodzonego zabytku architektury renesansu, lub nowe pokrycie dachowe jednego z najstarszych zniszczonych przez wojnę kościołów tj. kościoła parafialnego w Felsztynie. Prócz dachów i naprawy murów zrekonstruowane w Felsztynie dwa, rozbite przez pociski, bardzo piękne renesansowe ołtarze, by je jako najcenniejsze wśród zniszczonych przez wojnę ołtarzy w Galicji, uchronić od dalszego zniszczenia, a przeprowadzenie tych robót napotykało w dzisiejszych warunkach na bardzo znaczne trudności. W dalszym ciągu zarządzane zostały roboty koło interesującego renesansowego kościoła w Sieniawie, którego dachy i całe wewnętrzne urządzenie doszczętnie spłonęło, zaś roboty restauracyjne przy kościele OO. Dominikanów w Jarosławiu, przy kościołach parafialnych w Husakowie, Młżwiecu i Uhnowie skontrolowano i objęto akcyja konserwatorską.

W 1916 zainicjował Urząd konserwatorski w Warszawie barokowego kościoła klasztorowego OO. Bernardynów w Sokalu, emprowego kościoła w Narolu oraz naprawę szeregu zabytkowych drewnianych cerkwi, jakoteż murywanej cerkwi (dawniej rz. kat. kościoła) w Laszkach Murovaniych. Doprowadzono do skutku ochronę barokowej kościelnej budowli, dawniej kościoła PP. Benedyktynów w Jarosławiu, który od czasów Józefa II jest magazynem wojskowym. Jeśli nie wszystkie z tych robót zostały już ukończone, przyczyna leży w ogromnych trudnościach, wywołanych wojną, a czasem także w braku dostatecznej energii i woli u czynników lokalnych, do prowadzenia tych zadań powołanych, np. sprawa restauracyi kościoła w Sieniawie.

Prócz organizowania robót ochronnych przy budowliach zabytkowych, zajmował się Urząd konserwatorski reklamacyą dzwónów kościelnych w całej Galicji i w kierunku uwolnienia znacznej ich liczby podejmował specjalne starania, również broń kościelnych dachów miedzianych w dycieczach przemyskiej i lwowskiej i przedsięwziął kroki w kierunku ochrony cenniejszych przedmiotów metalowych, nadto podjęta została akcyja w sprawie ochrony zbiorów sztuki, a przedewszystkiem w sprawie Podhorzec. W lipcu b. r. byłem w Podhorcach i skonstatowałem, że cenne zbiory narażone być mogą na uszkodzenie, zabezpieczaniem najcenniejsze objekty i uzyskałem od Komendy armii obietnicę jak najdalej idącego poszanowania całości zbiorów; dalej podjąłem kroki w kierunku uwolnienia zamku od kwatrukonu, ewentualnie wywozu całej kolekcyci. Ta ostatnia myśl wywozu zbiorów upadła jednak wskutek przeciwnych zapatrywań reprezentantów instytucyi kulturalno-naukowych, do których się w tej kwestyi odnosiłem, inicjując specjalną konferencyę, która się odbyła w Krakowie w Akademii Umiejętności dn. 12 września b. r. W sprawie ochrony zamku w Olesku uzyskałem pomoc ze strony Wzrostu krajowego, zbadalem stan zniszczenia ważniejszych zabytków w bliskim terenie wojennym, jak romański kościół w Stanisławie pod Haliczem, katedralnej cerkwi w Krytosie i renesansowego zamku w Swirnie itd.

Tak więc Galicja wschodnia, o ile to w danych warunkach możliwe, fahowa opieka konserwatorska jest otoczona. Oczywiście, że wobec rozmiaru potrzeb, stworzenie oddzielnego urzędu konserwatorskiego byłoby bardzo pożądane; zanim to jednak nastąpi, należałoby sobie życzyć, by wszyscy, którym dobro zabytków Galicji wschodniej leży na sercu, zechcieli udzielić pomocy krakowsk. urzędowi konserwatorskiemu, tak, byśmy skupiwszy wszystkie sily, zdołali obronić cenną spuściznę przeszłości, o ile to w naszej mocy, przed spustoszeniami zawieruchy dziejowej.

Dr Tadeusz Szydłowski, konserwator krajowy.

MALY FEJLETON.

Żyd najlepszy.

(rw) Pojęcia o kradzieży i przekroczeniach są na wsi nadzwyczaj zawile. Pański sad, las, pastwisko, używanie bezprawne przejazdu lub przegonu, wycinanie koniezu do podaju lub dzielenie się z „obszarnikiem“ sianem z grabionych kupek — wszystko to jest tak naturalne, że przytrzymany sprawca uważa się jeszcze za pokrzywdzonego, bo to, czem się dzielił z „obszarnikiem“, nie jest jego, lecz boskie.

Zatem sad, z którego chyłkiem uszczeknięto owoców, las, z którego wycinano drzewo i zbierano susz lub ściółkę, wogóle wszystko jest najpierw boskie, potem ludzkie, a nakoniec wreszcie pańskie. Do kategorii złych i nieuczynnych należą ci, którzy są innego zdania o swej własności i przeszkadzają dowolnemu jej podziałowi.

Za nieboszczyka było niezgorzej — powiadają — dał ziarna na przednoku na odrodek, kolek i liścia grabie nie wzbierał, lecz granicznych kamieni pilnował tak, że

ani skłibi ziemi urwać nie pozwolili. Droga przez las pozwalała przejechać tylko za każdorazowym pozwoleniem i pod tym względem twardy był stary „bezkurca“. Po jego śmierci kupiły folwark żydy, każdy robił co chciał, pasł gdzie chciał i droga przez las stała się dla wszystkich otworem. Nie pilnowali żydy, a zresztą, któż się ich obawiał? W sadzie owoce nie dojrzwały, zawsze ludziska zebraли, bo dwór skasował zamierzano i rozparcelował grunta „na wieczność“ chłopom.

Chłopy rozkupili grunta i łąki, ostał dwór z budynkami, sto morgów najbliższych otaczających je gruntów i lasowiska wraz z drogą, do której używania ludziska się przyzwyczaili. Powstały tak folwarczek kupił „notareusz“. Wkopał graniczniki metr głęboko w krzyżownicami i dziury zbitem szkłem podsywał, aby ludziska nie naruszyli granicznych kopców ustalonych przez geometrę.

Poorat szerokie miedze, które wypasali ludziska, a drogę do lasu zamknął, umieściwszy tablicę, że przejazd, przegon, przejście zakazane. Ludziska po kilku dniach tablicę zniszczyli, wyrwali zagrodzenia i zrównali ziemię do niepoznania. Prawowali się, lecz notareusz wygrał i nikt przez las przejechać nie może. Na odrobki nie daje, więc ludziska dopiero jak wszyscy pokonają roboty idą do notareusza, któremu zawsze albo zboże porośnie, albo konieczny siłota zgnoi, robi dziećskami jak może, aby się nazywało, że gospodaruje. Zakulturował zęby, sad ogroził i kolezasty drut na balaskach rozpiął, psy chowa i choć mu trują, inne zle bestye sprowadza, aby pilnowały drożkiego.

Ile procesów było w gminie, trudno zliczyć, a wszystkie wygrał, „bo on jest od tego aby wygrać, bo od tego jest notareuszem“. Gdzie to chłopu z takim panem się prawowało, co ino przyjdzie na rozprawę, to już wygrał.

Tak sklasyfikowano trzech właścicieli folwarku. Panisko dziedzić było niegorszy, żydziska ustępliwe jak żydziska, a z nimi było ludziskom najlepiej, a ten notareusz to zanadto był sprawiedliwy, dlatego dobrze było, żeby żydy kupiły z powrotem.

A tym co padli — wieczne spoczywanie

Pod oknem biała, wiotka brzoza rośnie,
Smutne konary ku ziemi zwisają,
Nagie bez liści ramiona miłośnice
Ostatniem niemem pożądaniem drgają.

Październikowy wieczór już zapada,
Chyłą się głowy w tej mroku godzinie,
Cicho i równo deszcz jesienny pada...
Który z nich wróci — hej, a który zginie?

Po domach wleczą się niewieście cienie,
Tak bez nich smutno w tej wieczornej porze,
Czasem... dzweczące wyrwie się westchnienie...
I tak się wiecze wieczór po wieczoro.

Czasem — jak promyk słoneczny zabył się —
Wreszcie list od nich. Jest wieść z placu boju,
Czasem — ostatni cień nadziei przysnie,
Zbielałe wargi szepną: Śpij w spokoju.

Czasem ówkiem świstek zapisany
Wśród kół — radosne niesie im winowy,
Ze ten ich chłopak, ten syn ukochany
Żyje i walczy i zbiera wawrzyny.

Oliwna lampka dziwne rzuca cienie...
Za konających szepczą litanie
Głosy niewieście... W dal leci marzenie.
Rozpiera piersi ciche, ciężkie łkanie...

I drżą matczyne serca niepokojem
I z utęsknieniem wyczekują syna...
O, oni idą naprzód wciąż przebojem,
Prześciancie biadać, bo bije Godzina.

Przeto się nie śmia skaryć głosem łkaniem,
Ze los im wydarł synów tak okrutnie
I płyną o nich gawędy szepcaniem.
Tak to jesienny wieczór mija smutnie.

Śnieg z deszczem w szyby bije rozpaczliwie,
Słychać w nim wszystkich matek polskich łkanie,
Niechaj zwycięży ten, co jeszcze żywie,
A tym, co padli — wieczne spoczywanie.

Tadeusz Nittman.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś we czwartek św. Bohdana; Dzień Zaduszny. — Jutro w piątek św. Teofila i Huberta.
Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godz. 6 min. 32; zachód przypada o godz. 4 min. 14. Długość dnia godzin 9 min 42.

Z miasta.

NASTRÓJ W MIEŚCIE. Wieści, jakie przywieźli posłowie z Wiednia, wywoływały radosny nastrój. Wszystko, jak zapowiadają, układa się pomyślnie. Politycy rozprawiali gorąco aż wrzali przy stołkach, a szary tłum rozmniślający o ziemniakach, mące i cukrze, zdala stojący od polityki, dowiedział się, że przemijające braki ustają, że magistrat w porozumieniu z władzami wojskowymi załatwił normalny dowóz produktów większych.

Zaprowadzone ułatwienia w rozdziale środków żywności przez pomnożenie sklepów sprzedających mąkę, cukier, kawę i t. p. przyczynią się na skrócenie a może nawet usunięcie z ulic znanych ogonków. Dozór nad piekarniami zapobiegnie wadliwemu wypiekowi chleba, wogóle kwestya aprowizacji miasta zapowiada się, jak nas zapewniano, pomyślnie.

Rozmowy toczyły się na temat lichwy uprawianej, której tamę poleżały zarządzenia ukroczające samowolę „homonovusów“ bogactwem się nadmiernymi zyskami, osiąganymi z ogólnej nędzy. Jak wszędzie także i w Krakowie władze bacznie śledzą nad ukroczaniem nadużyć, a ludność powinna w takich wypadkach tak jak w Niemczech współdziałać z władzami, aby dopomóc im w wykrywaniu sprawców nadmiernej drożyzny.

Z KRAKOWSKIEGO KOŁA TOW. NAUCZ. SZKÓŁ WYŻSZYCH otrzymujemy następujące pismo: Na ostatnim posiedzeniu członków Krak. Koła T. N. S. W. odbytem pod przew. prof. Uniw. Ignacego Chrzanowskiego, z okazji sprawozdań delegatów z przebiegu posiedzenia Zarządu Głównego we Lwowie, wylonily się w dyskusji i w wnioskach licznie zebranego nauczycielstwa głosy, z utyskiwaniem na obecne nader przykre i uciążliwe położenie nauczycieli szkół średnich. Cały bowiem szereg słusznych dezyderatów nauczycieli nie doczekał się realizacji.

Już Zarząd Główny T. N. S. W. we Lwowie obradując nad ekonomicznym położeniem nauczycieli, zajął się sprawą suplencją, dotąd tylko w małej części załatwioną, a nadto wygotował memoriał do ministerstwa oświaty i kompetentnych czynników z żądaniem podwyższenia dodatku drożynianego, uwzględnienia korzyści finansowych, wynikających z niewprowadzonej dotąd pragmatyki służbowej i konieczności zwrotu czynszów za mieszkania w okresie inwazyi. Koło krakowskie przyłączając się do słusznych tych postulatów, zwraca się nadto z żądaniem do władz, aby także i nauczyciele nie pełniący służby w miejscu swem stałem, pobierali dyety, jak się to dzieje w innych dykasteryach. Zarazem uzasadniono i uchwalono wniosek, aby tym nauczycielom, którzy przydzieleni zostali z miast mniejszych do Krakowa lub Lwowa, przynależne wyższe miejscowe dodatki aktywne na czas pełnienia obowiązków w miejscu ich pozasłużbowem. Co do dodatków drożynianych, jakie pobierają suplenci, wykazywano, iż te są nieraz mniejsze, aniżeli dodatki sług, lub woźnych państwowych. I dlatego Koło uchwalilo żądanie, by właśnie z powodu i tak niskiej płacy suplentów, przynajmniej ich dodatki drożyniane uległy wydatnemu podwyższeniu. Prócz tego wypowiadano utyskiwania, iż należne kwinkwena nauczycielskie i wypłaty za godziny nadliczbowe, jakoteż zmiany remuneracyi ulegają jeszcze nieraz zwłoce kilkumiesięcznej.

Wobec takiego stanu rzeczy i niezwykle trudnych warunków, w jakich żyć dziś i pracować wypada, Koło nauczycielskie uchwalilo nadto żądać podwyższenia płacy za godziny prywatne, pozasłużbowe. Uregulowaniem tej sprawy zajmie się Wydział i dążyć będzie w tym kierunku. Zważywszy bowiem, że inne zawody, równe wykształceniem, za pracę swą podwyższyły swe honorarya wydatnie z powodu obecnych warunków życia, nauczycielstwo szkół średnich jedynomyślnie się oświadczyło za wnioskami tymi, które Wydział rozesłał do dyrekcji zakładów prywatnych, jako postulat uczących nauczycieli. Ponadto uchwalono zaciągnąć większą pożyczkę, aby członkom Towarzystwa ułatwić zakupno ziemniaków i innych prowiantów. Idąc zaś za myślą samoobrony i samoopieki uchwalono stworzyć komisję porady prawnej dla stanu nauczycielskiego, w skład której obok kilku członków Wydziału wchodziłyby prawnik, profesor Uniwersytetu. Zachodzi bowiem nieraz potrzeba zaopiekowania się kolegami, zwłaszcza tymi, którzy z powodu ewakuacyi znaleźli się poza swym miejscem służbowym i w wielu wypadkach potrzebują pomocy i porady prawnej.

O NADUŻYCIACH ASETERUNKOWYCH. Wczoraj przed południem przemawiał obrońcy: Dr Hesk, broniący rodzinę Rieszorów, i Dr Weiner, obrońca Günsberga, Kleinmana i Starkla. Dzisiaj rozprawę nie będzie. Wyrok ogłoszony zostanie w piątek o godz. 12. w południe.

KUCHNIE OBYWATELSKIE. Dzisiaj miało odbyć się otwarcie dalszych kuchni obywatelskich przy Alei Krasieńskiego i ul. Starowińskiej, z powodu jednakże nieukończonych dotąd a koniecznych adaptacyi w lokalach na kuchnie przeznaczonych, otwarcie odłożono na czas późniejszy.

„ŚLUBY PANIENSKIE“ AL. HR. FREDRY. W sobotę wznawia scena im. Juliusza Słowackiego najświetniejszą komedję polską, której przypomnienie uważa sobie dyrekcya za obowiązek w tym roku par excellence swojego repertuaru. Nie grane u nas od kilku lat, a zawsze tak miło witane „Śluby panienskie“ Aleksandra hr. Fredry zbliżają się do 85-lecia poetyckiego i teatralnego żywota, mając jedno z najpocześniejszych miejsc w historii naszego teatru. Sobotnie przedstawienie poprzedzi konferencya dyrektora Adama Grzymala-Siedleckiego o „Ślubah panienskich“ i Fredrze.

Dzisiaj po południu „Młynarz i jego córka“, wieczorem po raz czwarty „Powrót wiosny“ T. Konczyńskiego; jutro również „Powrót wiosny“. — Począwszy od soboty 4. bm. przedstawienia wieczorne rozpoczynają się będą jak zwykle w porze zimowej — o godz. 7., popołudniowo zaś o godz. 3-ciej.

ODCZYT. Dnia 3. b. m. w hotelu Francuskim staraniem Tow. numizmatycznego odbędzie się odczyt Dra Tadeusza Szydłowskiego na temat: O potrzebie ożywienia ruchu krajoznawczego.

WYCOFANIE Z OBIĘGU NIKLOWYCH 20-HALERZÓWEK. „Gazeta Lwowska“ donosi: Przed kilku tygodniami zamieściłszy rozporządzenie Ministerstwa skarbu z dnia 31. lipca b. r., Dz. u. p. 297, w sprawie wycofania z obiegu niklowych 20-halerzówek. Z powodu zapotrzebowania niklu na rzecz wojskowej, należy monety te jak najpóźniej oddać do kas państwowych, urzędów i do Banku austro-węgierskiego, gdzie monety te zostaną zamienione na żelazne 20-halerzówki lub pieniądze papierowe. Kasom i urzędom zabroniono wydawać niklowe 20-halerzówki.

NIEPORZĄDKI W PIEKARNIACH. Dzienniki lwowskie donoszą, że wobec stwierdzenia w wielu piekarniach lwowskich nieporządków, które odbijały się na gatunku pieczywa, na które publiczność w ostatnich czasach ustawicznie się skarży, komenda miasta postanowiła złożyć specjalną komisję, która przeprowadzać będzie kontrolę nad piekarniami. W razie stwierdzenia przez komisję jakichkolwiek nieporządków przy wypiekaniu chleba, piekarzowi odebrany zostanie pobór mąki.

Chleb wypiekany w niektórych krakowskich piekarniach jest wprost nie do spożycia. Byłoby zatem bardzo pożądanem, aby i u nas przystąpiono do energiczniejszej kontroli nad piekarniami.

Z Polski i ze świata.

Z WARSZAWY. W „Kur. warsz.“ czytamy: Lasy polskie wskutek działań wojennych uległy znacznemu spustoszeniu. Doprowadzenie kultury leśnej do stanu przedwojennego i zapewnienie jej normalnego rozwoju wymagać będzie pracy zawodowych leśników. Odczuwając już dziś

tę potrzebę, grono działaczy leśnych i rolnych stworzyło dwie uczelnie: wyższe kursa leśne i średnią szkołę leśną. W sobotę nastąpiło otwarcie tej drugiej szkoły przy wydziale leśnym centralnego Towarzystwa rolniczego. Po nabieżnawstwie w kościele PP. Wyzitek o godz. 12. w południe odbyło się poświęcenie siedziby szkoły w domu przy ulicy Krakowskie Przedmieście. Poświęcenia dopełnił X. Maubersbergier, poczem wygłosił przemówienie okolicznościowe. Przemawiał dalej: przez kuratorium szkoły, Karol hr. Raczynski i kierownik szkoły p. Pan Kloska. Na zakończenie złożył życzenia szkole p. John, właściciel starej kamienicy, 210 lat liczącej, w której na drugim piętrze znalazła szkoła pomieszczenie.

Szkola będzie dwuletnia. Wykłady odbywać się będą codziennie rano, oprócz soboty, przeznaczonej na wycieczki i zajęcia praktyczne w lasach dóbr wilanowskich, przeznaczonych bezinteresownie na ten cel, jak również i na szkółki przez hr. Branicickiego. Do szkoły zapisało się 30. słuchaczy. Dalsze zapisy trwają.

Komendant trzeciego pułku Legionów zawiadomił zarząd miejski w Warszawie, że oficerowie pułków w liczbie 35-ciu zapisali się na kupno nowej pożyczki miejskiej 5 1/2% na kilka tysięcy rubli. Również w innych pułkach istnieje zamiar umieszczenie oszczędności w 50-rublowych biletach pożyczki miejskiej.

Z ZAKOPANEGO. (Kor. wł.) W pierwszej połowie bm. odbyły się na scenie „Morskiego Oka“ w Dziękiewicza dwa przedstawienia teatralne. W sztuce Rydla p. t. „Na zawsze“ odznaczała się przedewszystkiem młoda artystka dramatyczna p. Irma Liechtensteinowa, która posiada kulturę sceniczną i rozporządza środkami sztuki aktorskiej. Postać „obcego“ odtworzył doskonale reżyser p. Janusz Kozłowski. Obojgu artystom urządzono owacyję kwiatową. Lepszy sukces kasowy święciła komedya Fredry p. t. „Mąż i żona“. Z inwencyi artystycznej odegrał rolę hrabiego p. Janusz Kozłowski, a dzielnie dotrzymywała mu kroku p. Zamecka w roli Justysji, którą odtworzyła ze swobodą i wdziękiem. Sztuka grana była w żywym tempie. „Męża i żonę“ powtórzono w tydzień po pierwszym przedstawieniu w zakładzie Dr. Dłuskiego.

Innym rodzajem rozrywki był wieczór karykatur w cukierni Przanowskiego. Na ekranie świetnym przesunęły się sylwetki matadorów zakopiańskich i szkice typów ze świata literacko-artystycznego, niektóre ujęte nawet bardzo żręcznie. Autorem karykatur jest artysta-malarz p. Proszak. Wieczór byłby niewątpliwie pozostawił lepsze wrażenie, gdyby tekst odczytywał był p. Zygmunt Trojanowski, tak, jak zapowiedziano na afiszu.

W urzędzie telegraficznym panują przykre stosunki, albowiem lokalne połączenie nie funkcjonuje z powodu prawdopodobnie braku sił na poczcie. Ktoś chce mówić telefonicznie, może to uczynić tylko wtedy, jeżeli traf pozwoli, aby urzędnik był w centrali.

ECHA BITWY POD KRZYWOPŁOTAMI. Z Olkusza otrzymujemy nast. pismo: Dni 17, 18 i 19 listopada są rocznicą bitwy pod Krzywopłotami, gdzie Legioniści polscy krwią swoją spłacili dług względem ojczyzny. Uczucia czci i hołdu dla poległych znalazły wyraz we wzniesieniu pomnika, który będzie odsłonięty i poświęcony w dn. 19 listopada r. b. Zawiazany w Olkuszu w dn. 22. bm. Komitet Obywatelski tej uroczystości, w celu udostępnienia jak najszerszym masom wzięcia w niej udziału, niniejszem zawiadamia, iż bierze na siebie: ułatwienie uczestnikom przybycia na mogiłę Legionistów na cmentarzu w Bydlinie i przygotowanie żywności i mieszkań dla nocujących w Olkuszu. Tłumny udział wszystkich warstw iarodu w obchodzie będzie dowodem, iż społeczeństwo umie być wdzięcznem, wiernem i oddanem swym synom.

WIECZÓR KOŚCISZKOWSKI W PRZEMYSŁU. Dn. 29. z. m. ku uczczeniu 99. rocznicy śmierci Naczelnika, odbył się uroczysty wieczór. Między innymi na obchód przybyli: X. biskup Fischer z prałatem X. Sarną i Drem Kochowskim, starosta Heller, komendant Stacyi zbornoj Legionów, nadpor. Dostal, liczna rzesza publiczności, spory zastęp legionistów i in. Wieczór poprzedził popularny odczyt, program wypełniły udatne produkcje muzyczno-wokalne.

PRZEKUPKI LWOWSKIE POSTAWIŁY NA SWOJEM. Dzień lw. donoszą: Przed kilku miesiącami zarządził magistrat przeniesienie przekupki z Rynku na pl. Strzelecki. Zarządzenie to spowodowane zostało dlatego, że przekupki wykupywały we wczesnych godzinach porannych od kobiet większe produkty i sprzedawały je po znacznie droższych cenach. Protest przekupki i strajk przeciw temu zarządzeniu nie nie pomogły, przekupki pogodziły się z losem i sprzedawały na pl. Strzeleckim, ale nie zasympły sprawy. Po licznych deputacyach, prośbach i przedstawieniach natrafily wreszcie na stosowną chwilę. W sobotę wydano pozwolenie i w poniedziałek zajęły przekupki miejsca na Rynku. Ponieważ targ w obecnych czasach nie jest bardzo wielki, umieszczono przekupki po wschodniej i północnej stronie Rynku, południowa i zachodnią część Rynku jest nadal wolna.

WYCHODZTWO KOLONISTÓW NIEMIECKICH Z WOLYNI. W notatce „Ze szkoły ewangelickiej“ pisze „D. Warsz. Ztg.“: „Od d. 7. b. m., jak pisze tygodnik „Unsere Kirche“ („Nasz Kościół“), rozpoczął się znów ruch wychodźczy. Większa część członków gminy sprzątnęła z pól, sprzedała zbiory bardzo korzystnie i przyłączyła się w kilku wielkich gromadach do tych kolonistów wołyńsko-niemieckich, którzy już dawniej wywodowali. Gospodarstwo nie sprzedał, lecz wydzierżawił je na razie na rok. Niedawno odbył się w kościele wzruszający obchód rocznicy dwóch dni, w które koloniści tutaj, w roku zeszłym, byli wypędzeni przez Rosyan i znów uwolnieni przez Niemców.“

SKARGI LITWINÓW. W tych dniach skończyły się w Petersburgu narady Centr. Komitetu litewskiego Towarzystwa pomocy dla ofiar wojny. Wśród narad zwrócono uwagę na oplakane położenie szkół dla wysiedleńców, a to wobec wstrzymania wszelkich zapomóg na cele kulturalne. Dalej zwrócono uwagę na położenie wygnańców Litwinów w niektórych guberniach rosyjskich, zwłaszcza wologodzkiej i wiałkiej, gdzie — jak zaznaczyli referenci — w ciągu krótkiego stosunkowo czasu wymarło przeszło 40 pre. wygnańców. Centralny komitet postanowił poczynić starania o przeniesienie ich do innych gubernii. Specjalnie zajęto się sprawą wygnańców Litwinów z Prus wschodnich, których w liczbie 15.000 osiedlono nad Wołą.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

Przesyłka cenników. Dyr. pocz. komunikuje: Na podstawie reskryptu c. k. Ministerstwa handlu z dnia 10 października b. r. wolno obecnie przesyłać pocztą cenniki do neutralnej zagranicy pod następującymi warunkami: I. Transport cenników do Niemiec nie podlega żadnym ograniczeniom. II. Do reszty krajów sprzymierzonych i neutralnych dopuszczone są cenniki pod warunkami: a) że nie przekraczają rozmiarów zwykłego arkusza papieru; b) że nadane będą przez organa wysyłającej firmy przy ołkieniu; c) że ilość ich będzie tak mała, iż cenzura ich nie będzie wskutek tego zbyt przeciążona (wysyłki w wielkich ilościach nie są dopuszczalne).

Otwarcie urzędu pocztowego. Dyr. pocz. komunikuje: Z dniem 1 listopada b. r. otwiera się ponownie chwilowo z powodu wypadków wojennych zwinęty c. k. Urząd pocztowy w Szczercu koło Niemirowa.

Egzamina nauczycieli szkół ludowych. Przed Komisją egzaminacyjną dla nauczycieli szkół ludowych pospolicich w Krakowie w terminie jesiennym złożyli egzamin: Bazilski Franciszek; Cebulski Wład.; Gacek Adam; Gliński Julian; Jankowicz Piotr; Kowalski Józef; Kumala Jan Rudolf; Marowski Woj.; Przybyłowicz Józef Teodor z odzn.; Szewczyński Stanisław; Wasil Piotr; Zychewicz Kaz.; Zychal Karol; Bazińska Maria (z odzn.); Bernadzikiewiczówna Maria; Czarnikówna Zofia; Czeszowska Zofia (z odzn.); Drożdżowska Maria; Drożdżowska Maria; Dzierżyńska Maria; Gajewska Irena (z odzn.); Gawronówna Karolina; Gólkowska Maria; Grzebleniowska Zofia (z odzn.); Grzesiewiczowa z Wróblów Karolina (z odzn.); Hellerówna Elż.; Herbertowa Olga; Hetperówna Jadwiga; Ignaszewska Wład.; Jabłowska Jadwiga; Januszewska Maria; Jarosińska Stan.; S. Jurkowska Helena; Kaliska z Kosydorów Roz.; Kienówna Stef. (z odzn.); Kluskówna Aniela; Kosińska z Guewów Stan.; Książkówna Leonarda (z odzn.); Labomanówna Janina; Liptakówna Jadwiga (z odzn.); Listwanówna Maria; Lumbe z Koterskich Maria; Lachocińska Anna; Majewska Hel.; Makowska Roz.; Marciszewska Aniela; Miryńska Zofia; Namaczyńska Maria; Nowicka Maria; Ostarczykówna Emilia; Olajosówna Maria; Oryszkowska Maria; Owcówna Stan.; Pawłowska Bron.; Pawłowska Apollonia (z odzn.); Pieracka z Pawlikowskich Ewa; Piórkówna Józefa (z odzn.); Piskiewiczówna Stan.; Prokopowiczówna Zofia (z odzn.); Rajewska Wanda; Rusinówna Stef.; Sieprawska z Kubalskich Felicya; Sklarczykówna Leontyna; Stolarówna Hel. (z odzn.); Stosińska Maria; Schymankówna Maria; Sołkówna Eug.; Palazanka Anna; Tosarówna Maria; Trokiewiczówna Wanda (z odzn.); Wąchówna Maria; Wasowa i Wasów Franciszka; Wodniakówna Maria (z odzn.); Zabierzewska Eugenia; Zbikówna Julia; Zebrowska Józefa.

ŚLUB. Marya Marta de Suzin i Rudolf Czernigiewicz zawiadamiają, że ślub ich odbył się dnia 1-go listopada 1916 roku w kościele parafialnym w Zakopanem.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Czwartek: po południu: „Młynarz i jego córka“ Ern. Raupacha; wieczorem: „Powrót wiosny“ T. Konczyńskiego.
Piątek: „Powrót wiosny“ T. Konczyńskiego.
Sobota: „Śluby panienskie“ Al. hr. Fredry.

REPERTUAR TEATRU LUDOWEGO.

Czwartek: „Dziady“.
Piątek: „Domek trzech dziewcząt“.
Niedziela: po południu: „Dwaj malcy“; wieczorem: „Dziady“.

Zaduszki w r. 1916.

Nie zapłonęły tego roku światła na mogiłach szeroka, jasną falą, od której niebo się rumieniło. Gdzieś tam tylko, przeważnie na świeżych grobach migotało parę świeczek sierocą ręką w pulchną ziemię wetkniętych. Cmentarz pokryły nieśmiertelniki, białe astry jesienne, zieleni świerczyny i karty żałobne z czarnym krzyżem w środku i słowami modlitwy: Wieczne odpoczywanie racz im dać Panie! Obok pamiętna data: 2. XI. 1916. — Grosz przeznaczony na światła i kosztowne zdobienie grobów odpłynął na otarcie łez wdowom i sierotom po polskim legionie i po żołnierzu-Polaku, co poległ w wielkiej wojnie narodów z wiarą, że śmierć jego lepszą zgoutuje dolę polskiemu narodowi.

A mogił urosło dużo, dużo... Rozsypany się po całej ziemi polskiej; wiekiste ich milczenie mówi o bohaterstwie, nadludzkiej ofiarach, krwawym znoju wojennym tych, co w nich posnęli. I na krakowskim cmentarzu przybyła nowa kwatery mogił żołnierskich. Rodziny w żalobie złożyły na nich dań serc bolejących, wyraz pamięci o ojcach, synach, braciach, wydartych przez wojnę z zacnych gniazd rodzinnych.

Jak co roku, tłumno było wczoraj na naszym cmentarzu. Fala ludzka płynęła przez dzień cały, by odwiedzić drogie groby. W głównej alei spłyły się datki na stoły kwestarek na opiekę wojenną, na weteranów 1863 roku i inne cele humanitarne — ale najtłumniej było na nowej kwaterze... O zmroku, wcześniej niż zazwyczaj, cmentarz opustoszał, umilkły kroki i rozgwar tysięcy rzesz, z których setki brały udział w uroczystych niespórach w kaplicy — i zamknięta się żelazna brama grodu umarłych, który objęła cicha noc...

Mówi legenda ludowa, że w Zaduszki o północnej godzinie, gdy na cmentarzu już pusto i głucho, suną nad mogiłami trzy jasne postacie. Jedna wysoka, prosta, w cieniowej koronie, z kręgiem światłości nad głową — to Pan Jezus; druga ze słodkimi, cudownymi, litościami jasnym obliczem — to Panna Najświętsza. Za nimi anioł dźwiga na ramionach wór pełen gwiazd. Zatrzymują się nad każdą opuszczoną, ciemną mogiłą, a anioł na rozkaz Chrystusa zapala na niej gwiazdę złością. Matka Boga zaś ze swej sukienki z tęczy utkanej strząsa niteczki białe i niebieskie, z których na wiosnę wonne kwiecie wyrasta...

Może i dookola tegorocznego święta umarłych osnuje się podobna legenda, gdy na mogiłach polskich braku modlitwy światła — o światłość wiekusta. E. Z.

Literatura i sztuka.

Z ILUSTRACJI POLSKICH. Nr 42. „Świata“ przynosi kilkanaście zajmujących aktualnych ilustracji z obecnego i naszego życia. Dominuje w tem odbiciu chwili bieżącej oczywiście temat — wojny. Uwagę zwracają wyborne zdjęcia fotograficzne „Z wschodniego frontu“ (Namioty w lesie, Budowanie okopów z darni, Kuźnia artyleryjska, Rów na bagnie), dokonane przez znanego dziennikarza warszawskiego p. St. Dzikowskiego, walczącego obecnie w szeregach Legionów. Z wojennych ilustracji spotykamy w numerze głosy IV. korpus grecki, internowany na własne żądanie w Niemczech. Życie Warszawy

W RESTAURACYI HOTELU POLLERA W KRAKOWIE

vis-a-vis miejskiego Teatru będzie koncertować od 1 Listopada codziennie Orkiestra salonowa pod kierunkiem koncertantów PP. Taficzka i Styśia. — Początek o godz. 8 wiecór.

dotarczyło między innymi zdjęcie z inauguracji roku szkolnego na Politechnice, oraz z uroczystej chwili, gdy na wrotach gmachu uniwersyteckiego w Warszawie w obecności rektora Brudzińskiego i tysięcy uczestników zawieszono państwowy herb Polski, Białego Orła. W literackiej i publicystycznej części numeru znajdujemy rzecz Jana Grzegorzewskiego, znakomitego znawcy Wschodu, p. t. „Czem są Bułgarzy”, artykuł Wincentego Kosiakiewicza „Analityk duszy współczesnej”, fantazję satyryczną Bol. Gorczyńskiego „W roku 1920-ym którymś”, nowele H. Romer-Ochenkowskiej „Spuścizna” i H. Jelenkiewiczówny „Niepowodzenie Pigmaliona”, Teodora Jeske-Chońskiego „W teatrze renesansu”, oraz dalszy ciąg zajmującej powieści W. Crossa „Najwyższe prawo”. Oddział „Świata” na Galicję znajduje się w Krakowie, ul. Dunajewskiego L. 1. Kwartalny abonament wynosi siedem koron.

NOWE KSIĄŻKI.

STEFAN NOWIŃSKI: „Gruba Berta — Echa 1915—1916 r.”. XVI. str. 120. Gebethner i Wolff. Kraków-Warszawa.

JÓZEF ORACKI: „Budujmy naszą przyszłość”. Nakł. autora. Skład główny w księgarni Z. Jelenia. Tarnów 1916.

JÓZEF A. TESLAR, chorąży Legionów polskich. „Rytmy wojenne 1914—1916”. Kraków 1916.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, dnia 2. listopada 1916.

Urzędowo ogłaszają dnia 1. listopada 1916:

Wschodni teren.

Front generała kawalerii arcyksięcia Karola. Na wschód od doliny Predealu udało się naszym wojskom wtargnąć w nieprzyjacielskie stanowisko, przyczem zdobyto 10 dział piechoty i 17 karabinów maszynowych. Na południowy wschód od przełęczy Czerwonej Wieży uzyskano teren.

Front generała marszałka polnego ks. Leopolda bawarskiego: Po gwałtownym przygotowaniu artylerii skierował się na wschód od brzoż Narajówki, które był utracił 30. października. Mimo pięciokrotnego ataku w masach utrzymaliśmy nasze stanowiska w całości. Rozbiły się również silne ataki przeciw wojskom otomańskim. Nad Bystrzycą Sołotwińską przepędziliśmy ogniem nieprzyjacielskie oddziały.

Włoski teren.

Na południowym skrzydle frontu w Istrii spotęgował się wczoraj znowu ogień nieprzyjacielskiej artylerii i min i stał się bardzo silnym. Od godziny 3 popołudniu nieprzyjacielska piechota w dolinie Wpawy i na płaskowzgórzu Krasu zaczęła się posuwać ku naszym stanowiskom. Tam, gdzie uważała nasze rozstrzaskanne rowy za gotowe do ataku, rozpoczęła szturmować, szturm ten jednak odparto ogniem zaporowym lub kontratakami. Wczoraj ogień osłabł, w nocy jednak na nowo wybuchł z wielką gwałtownością.

Włoscy lotnicy rzucili na Dutoule, Sesano i Miramare wiele bomb, nie wyrządzając znaczniejszej szkody. Kapitan Schünzel zestrzelił ponad zatoką Panzano jeden samolot typu Caproniego.

Zast. szefa sztabu generalnego von Hoefler mpp.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, dnia 2. listopada 1916.

Wielka główna kwatera ogłasza dnia 1. listopada 1916:

Zachodni teren.

Grupa wojsk bawarskiego następcy tronu Ruprechta: Z nastawieniem lepszego pola widzenia, w kilku odciśniętych obszarach Sommy nastąpiła żywa czynność artylerii. W godzinach wieczornych podszli Angley do ataku z okolicy Courcellette, i z wielkimi siłami z linii Gueudecourt—Les Boeufs. Na północ Courcellette atak w naszym ogniu obronnym nie posunął się naprzód, na zachód od Le Transloy zalał się z obfitymi stratami, w niektórych miejscach w walce wręcz.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu. Walka działowa na wschodnim brzegu Mozy była tylko chwilami żywa.

Wschodni teren:

Front marszałka księcia Leopolda bawarskiego: Na stanowiska na wschodnim brzegu Narajówki, wzięte przez nas dnia 30. października, Rosyjanin, po silnym działaniu artylerii, z nastaniem ciemności, wykonał gwałtowne kontrataki, które, pięć razy powtarzane, rozbiły się wśród krwawych strat. Także wojska tureckie utrzymały uzyskany teren wobec silnych ataków, i nieprzyjaciela, który się wdarł w jednym miejscu, wyrzuciły szybkim kontratakami. Nad Bystrzycą Sołotwińską wojska austro-węgierskie odparły ogniem nieprzyjacielskie oddziały.

Front generała kawalerii arcyksięcia Karola: W Siedmiogrodzie ogólne położenie niezmiennione. Ważny sukces osiągnęły pułki austro-węgierskie na zachód od drogi Predeal, które wdarły się do rumuńskich stanowisk i zdobyły 10 dział piechoty i 17 karabinów maszynowych. Na południowy wschód od przełęczy Czerwonej Wieży nasz atak poczynił postępy.

Balkański teren.

Grupa wojsk marszałka Mackensena: Żadnych wydarzeń o istotnym znaczeniu.

Front macedoński: W łuku Czerny i między jeziorami Butkovo i Tachino wznowiła się znowu czynność artylerii.

Pierwszy jenerałny kwaterymistrz: Ludendorff.

W Dobrudży.

Walki odwrotowe.

Zurycy. Pisma włoskie donoszą: W północnej Dobrudży zbliżają się nieprzyjacielskie oddziały konnicy do kolana Dunaju. W obszarze między Ostrowo a Iglita odbywają się starcia między bułgarską konnicą a rumuńsko-rosyjskimi strażami tylnymi.

Wojska nieprzyjacielskie, maszerujące w dwóch oddzielonych od siebie grupach, posuwają się wzdłuż linii Babadag—Tuleza ku linii Dunaju. — Oddziały rosyjsko-rumuńskie opróżniły Babadag.

Pomoc rosyjska.

Haga. „Daily Telegraph” donosi z Rzymu, iż według wiadomości z Petersburga, do Dobrudży przybyły już nowe wojska rosyjskie, przez co wzajemny stosunek liczebny wyrównał się znowu na korzyść armii rosyjsko-rumuńskiej.

Komunikat rumuński.

Wiedeń. Komunikat rumuński z dnia 30. października. Front północny i północno-zachodni: Od Tölgyes do Bekas przeszkadzała słońca wszelkiej działalności. W dolinie Praha odparliśmy dwa nieprzyjacielskie ataki na Ciabucetu Baiului (?), na północ od Azuga. W okolicy Dragoslavele posunęliśmy się na lewym skrzydle nieco naprzód. Na wschód od Aluty, niepogoda utrudnia wszelką działalność. W dolinie Jiu nasz pościg postępuje. Wzięliśmy 312 żołnierzy do niewoli i zdobyliśmy 4 karabiny maszynowe. W okolicy Orsovy ożywiony ogień. Front południowy: Położenie niezmiennione.

Biuletyn bułgarski.

Sofia. (B. kor.) Sprawozdanie bułgarskie z dnia 1. listopada: Front macedoński: Sytuacja niezmienniona. Między jeziorem Malik a jeziorem Prespa nieznaczne walki między oddziałami straży przedniej. Na całym froncie od jeziora Prespa aż do jeziora Dojran słaby ogień artylerii. Słabe ataki nieprzyjacielskie koło wsi Krapa i Bahovo zostały z łatwością odparte. Na południe od Tarnowo przepędziliśmy straż przednią nieprzyjaciela, zdobyliśmy jeden karabin maszynowy i miotacze min. U stóp Belasicyz Planiny sopki. Na froncie Strumy nieprzyjacieli po ogniu artylerii ruszył naprzód prawie na całym froncie. Ogień naszej piechoty, naszych dział i karabinów maszynowych powstrzymał go. Na wybrzeżu morza Egejskiego sopki.

Front rumuński: Nie było żadnej zmiany w położeniu.

Wojna z Włochami.

Pobożne życzenia Bissolatego.

Berlin. Jak „Achtuhrblatt” donosi, min. Bissolati w mowie swej wygłoszonej celem podniesienia nastroju wojennego w Cremonie, oświadczył, iż Włochy walczą będą do ostatecznego zwycięstwa, które streczczać się musi w następujących punktach: 1. zdobycie obszarów tyrolskich i nadadriatyckich; 2. przywrócenie bytu Belgii i Serbii; 3. „uzupełnienie” Francji; 4. zdobycie rumuńskich obszarów Węgier; 5. powalenie Niemiec przez zniszczenie ich militarystyki, tudzież ich silnej podpory, Austro-Węgier. Austro-Węgry muszą być „rozwiązane” i podzielone na samodzielne obszary narodowościowe, zaś resztki ich oddane Włochom i Rumunom.

Komunikaty włoskie.

Wiedeń. Komunikat włoski z dnia 27. października: W dolinie Lagarina celne strzały naszej baterii zniszczyły siedzibę komendy nieprzyjacielskiej i magazyny wojskowe w Isera, na zachód od Rovereto, wywołując przytem pożar. Na froncie Alp julijskich, od Vertobizza aż do morza wielka działalność artylerii nieprzyjacielskiej. Odpowiadaliśmy skutecznie, i spowodowaliśmy eksplozję 2 nieprzyjacielskich składów amunicyjnych. Jeden z naszych oddziałów owaładną na Krasie, wtargnęliśmy w szaniec przeciwnika, wielkokalibrową minierką.

Komunikat z dnia 28. października: Na południe od wzięcia Loppio—Mori wtargnęliśmy w wieś Sane, i zniszczyliśmy urządzenia obronne. Na płaskowzgórzu Asiago i w dolinie Sugana większa działalność artylerii przeciwnika. Również wczoraj dość intensywna akcja koło Gorycy i na Krasie. Odpowiadaliśmy z równą energią. Na południowy wschód od Nova Vasa nagłym atakiem posunęliśmy nasz front o 300 metrów.

Komunikat z dnia 30. października: Walki działowe w dolinie Adygi, w okolicy Cauriol i na froncie julijskim. Na całym froncie niepogoda.

Dymisja Tittoniego.

Rzym. (B. kor.) Aj. Stefani. Ambasador włoski w Paryżu, Tittoni, prosił o dymisję, ponieważ za poradą lekarzy musi zanieść przedzień w łagodniejszym klimacie. Rada ministrów postanowiła zaproponować królowi przyjęcie dymisji Tittoniego i nadanie mu za jego zasługi tytułu ministra stanu.

Z Rosji.

Komunikat rosyjski.

Wiedeń. (B. kor.) Sprawozdanie rosyjskie z dn. 30 października: Front zachodni: Nie ważnego. — Front rumuński: Sytuacja w Siedmiogrodzie i w Dobrudży niezmienniona.

Nadużycia rosyjskie w Galicji.

Wiedeń. „Fremdenblatt” donosi ze Sztokholmu: „Nowoje Wremia” donosi, iż sąd pow. w Symferopolu rozpatrywał sprawę b. pomocnika dyrektora kan-

celaryj gub. Awgnikowa, który mianowany zastępcą komendanta obwođu w Samborze w Galicji, rozwijał działalność tego rodzaju, iż oddany został pod sąd pod zarzutem nadużycia władzy urzędowej. Skazano go na rok więzienia.

W Czerniowcach odbyła się jawna rozprawa w budynku tamtejszego sądu karnego przeciw kapitanowi Teslence, oskarżonemu o to, iż na Bukowinie konfiskował spokojnej ludności bez zezwolenia władz rozmaite przedmioty, a w czasie operacji przeciw Lwowowi żądał od pewnej właścicielki dóbr pod zagrożeniem przemocy ekwipaży z zaprzęgiem. Po przesłuchaniu kilku mieszkańców Bukowiny i żołnierzy rosyjskich, skazano Teslenkę na rok twierdzy.

Nowa pożyczka rosyjska.

Petersburg. (B. kor.) Ukaz cara poleca min. skarbu zaciągnięcie pożyczki wojennej na sumę 3 miliardów rubli przy stopie 5 i pół proc. i spłacenia w dziesięciu latach.

Zmiany w służbie zagranicznej.

Petersburg. (B. kor.) Aj. tel. petersb. Szef oddziału w ministerstwie spraw zagranicznych, Polowcew, zamianowany został pomocnikiem ministra spraw zagranicznych w miejsce Arzimowicza, który zamianowany został senatorem. Polowcew był poprzednio jenerałnym konsulem w Bombaju i znany jest jako przyjaciel czwórsojusza.

Na morzach.

Sukcesy w kanale angielskim.

Berlin. (B. kor.) Biuro Wolffa donosi: Trzy niemieckie łodzie podwodne, które niedawno wróciły do portu ojezystego, zatopiły w kilku dniach w angielskim kanale razem 21 statków o pojemności razem 28.500 tonn.

Relacje angielskie.

Londyn. (B. kor.) W Izbie gmin lord Balfour na zapytanie w sprawie ataku niemieckiego w kanale, oświadczył, że dwa kontrtorpedowce niemieckie najechały na miny i wyleciały w powietrze. Balfour potwierdził storpedowanie kontrtorpedowca „Nubia” i „Flirt”.

Powrót „U” 53.

Berlin. (B. kor.) Biuro Wolffa donosi: Łódź podwodna „U” 53 powróciła ze swojej wyprawy przez Atlantyki ocean nietknięta do ojezyzny.

Druga podróż „Deutschland”.

New London (Connecticut). (B. kor.) Biuro Reutersa donosi: Łódź podwodna handl. niemiecka „Deutschland” dziś rano tu przybyła. (Uwaga: Do Bremy dotąd nie nadeszła żadna wiadomość o przybyciu „Deutschland”).

„Thorsald”.

Chrystyania. (B. kor.) Norweski parowiec „Thorsald” został w sobotę koło Cap Vincent zatopiony przez niemiecką łódź podwodną.

W Grecji.

Starcie między żołnierzami greckimi.

Londyn. (B. kor.) Biuro Reutersa donosi z Salonik: Na linii kolejowej Saloniki—Verria zaszedł przykry wypadek. Batalion piechoty, maszerujący z Verria do Salonik zaatakowany został przez wojska, które pozostały wiernie rządowi w Atenach. Wymieniono strzały. Kilku żołnierzy odniosło rany. Batalion w końcu przebił się przez szeregi atakujących. Jest to pierwszy akt nieprzyjacielski między obu przeciwnymi grupami armii greckiej.

Rokowania w sprawie oficerów.

Londyn. (B. kor.) „Times” donosi z Aten, że między królem a posłami koalicyi toczą się układy o ochronie interesów oficerów greckich, którzy przyłączyli się do ruchu narodowego. Aby nie zagrozić oficjalnej neutralności Grecji, oficerowie będą prawdopodobnie prosić o zwolnienie, z prawem uzyskania później z powrotem dawnej rangi w armii greckiej.

„Prowizoryczne” zajęcie Epiru.

Amsterdam. (B. kor.) Tutejsze dzienniki donoszą z Londynu: Włoski poseł w Atenach zapewnił rząd grecki, że zajęcie północnego Epiru jest tylko prowizoryczne i nie wywrze żadnego wpływu na to, co się później stanie z tym krajem.

Echa storpedowania „Angeliki”.

Londyn. (B. kor.) „Daily Telegraph” donosi z Aten: Wzburzenie wskutek storpedowania „Angeliki” w Pireus w kołach wenezelistów stolicy wielkie. W kołach wiernych królowi panuje przekonanie, że postąpienie Niemiec jest usprawiedliwionem.

Wilson o posłannictwie Ameryki.

Newy Jork. (B. kor.) Wilson w mowie swej w Cincinnati, omawiając stosunki Ameryki do reszty świata po wojnie, oświadczył: Powiniliśmy się wobec ludów Europy zachować nie z obawą, lecz z sympatją. Wstydziłbym się każdego Amerykanina, któryby na zmniejszenie siły fizycznej Europy patrzył z zadowoleniem. Ogromne ożywienie przemysłu amerykańskiego w ostatnich dwóch latach nie pochodzi z handlu wojennego, gdyż wywóz amunicyj i innych materiałów nie wynosi nawet 1 procent całego handlu. Wielu żali się na to, że nie walczyliśmy teraz o osiągnięcie zysków dla naszego handlu, że rząd Unii nie jest ożywiony tym samym duchem tych państw, które potęgę swych wojsk i flot oddają na usługi przedsiębiorstw w innych krajach. To czynić, znaczyłoby rzucić się w chaos wzajemnie zawiadujących z sobą lub wrogich sobie wzajemnie dążeń. Terazniejsza wojna jest ostatnią, wojną światową, od którejż Złany Zjednoczone mogły stać z daleka. Mówię to, ponieważ sądzę, że neutralność należy już do rzeczy mi-

nionych. Musimy starać się o stowarzyszenie narodów nie przez popieranie tegoż żądania wrogim naciskiem, lecz wskazując na konieczność obecnej ery. Ludy ziemi powinny się razem zrosnąć i powieść dleć: Odtąd nie może nikt pozostać neutralnym, jeżeli się rozchodzi o zamaczenie pokoju świata z przyczyn, której opinia świata nie może uznać. Wilson podkreślił w końcu konieczność, żeby Ameryka była gotowa do rzucenia nasza całej swej siły fizycznej i duchowej w celu zapewnienia zasadniczych praw ludzkości na całej kuli ziemskiej.

Hughes o wywozie amunicyj.

Columbus (Indiana). (B. kor.) Biuro Reutersa. W odpowiedzi na zapytanie, czy Hughes jest za zakazem wywozu amunicyj i przyjęciem przez kongres rezolucji, ostrzegającej Amerykanów przed jazdą okrętami handlowymi państw prowadzących wojnę, oświadczył Hughes, że jest za utrzymaniem wszelkich praw Amerykanów z prawem podróżowania.

Zmiana następstwa tronu w Holandji.

Wiedeń. „Fremdenblatt” donosi z Hagi: Parlamentowi holenderskiemu ma być przedłożony projekt zmiany następstwa tronu, które obecnie opiera się na ustawie z r. 1890, uchwalonej w ostatnich roku panowania króla Wilhelma III. Według obowiązującej obecnie ustawy, następczynią tronu jest ks. Julianna, jedyna córka królowej Wilhelminy. Na wypadek jej bezpotomnej śmierci, tron holenderski przypadłby niemieckim agnatom domu orańskiego, a mianowicie potomkom ks. Albrechta pruskiego.

Nowa ustawa holenderska o następcie tronu ma usunąć prawo następstwa niemieckich agnatów domu orańskiego i po wygaśnięciu linii obecnie panującej, dać parlamentowi holenderskiemu prawo dowolnego określenia przyszłej formy rządów, tj. wybrać nowy dom panujący, lub też przemienić monarchię na republikę. Rząd holenderski zawiadomił już o swem postanowieniu niemieckie dwory panujące, a mianowicie Sachsen-Weimar, Hohenzollernów i Wied, które podobno oświadczyły, iż przeciw powyższemu zmianom, ich prawa naruszającym, protestu nie podniosą.

Nadto przedłożony ma być parlamentowi projekt zmiany reformy wyborczej w kierunku wprowadzenia powszechnego i równego prawa wyborczego.

Zaprzysiężenie nowego gabinetu.

Wiedeń. (B. kor.) Cesarz zaprzysięgił dziś o godz. 12 w południe w Schoenbrunnie prezyd. ministrów Dra Koerbera. Przy uroczystym akcie interweniowali min. domu cesarskiego i spraw zagranicznych bar. Burian i najwyższy podkomorzy ks. Lanckoroński. Formułę przysięgi odczytał radca ministeryalny Dr Wilkens. Następnie zaprzysięgił cesarz nowo zamianowanych członków gabinetu w ich charakterze jako ministrów, mianowicie ministra sprawiedliwości Dra Kleina, min. spraw wewnętrznych bar. Schwarzenaua, Dra Bobrzyńskiego, handlu Stibrala, skarbu Marka, kolei Schaiblego i rolnictwa hr. Ciam-Martinitza. Przy zaprzysiężeniu interweniowali prezydent min. Dr Koerber i najwyższy podkomorzy hr. Lanckoroński, formułę przysięgi odczytał radca ministeryalny Dr Wilkens. Po zaprzysiężeniu monarcha przyjął na specjalnych audyencyach Dra Koerbera i innych członków gabinetu.

Wiadomości telegraficzne.

(Telegramy „Głosu Narodu” z dnia 2. listopada).

Pertraktacje norwesko-niemieckie.

Krystyania. (B. kor.) Rząd w dalszym ciągu pertraktuje przy współudziale posła niemieckiego z przedstawicielami storkthingu w sprawie odpowiedzi, jaka ma być udzieloną Niemcom. — Jakkolwiek obiega szereg pogłosek o zmianie ministrów, rzekomej mobilizacji i zwolaniu storkthingu, jakoteż podróży ministrów zagranicą, — dzienniki zalecają porozumienie z Niemcami.

Smierć ks. Thuna.

Djeczyn. (B. kor.) Ks. Thun, były prezydent ministrów zmarł wczoraj rano.

Komisja zagraniczna Rady związkowej.

Berlin. (B. kor.) Dn. 30 i 31 października, jak to już miało miejsce kilkakrotnie w czasie wojny, w pałacu kanclerza obradowała pod przewodnictwem bawarskiego min. hr. Haertlinga komisja rady związkowej dla spraw zagranicznych. Kanclerz poczynił szczegółowe oświadczenia o ogólnej sytuacji wojskowej i politycznej.

Komunikat turecki.

Konstantynopol. (B. kor.) Główna kwatera ogłasza: Front Tygrysu: Zburzyliśmy nieprzyjacielską wieżę obserwacyjną i nieprzyjacielskie rowy. Front perski: W krwawej walce na północny zachód od Hamadan w okolicy Bidjar pobiliśmy nieprzyjaciela, który w nieładzie cofnął się i miał ciężkie straty. Wzięliśmy do niewoli komendanta kompanii i 120 żołnierzy, zdobyliśmy karabiny i inny materiał wojenny i obsadziliśmy na nowo miejscowość Bidjar. Na północ od Sakis rosyjskie oddziały konnicy pobite zostały wśród strat nieprzyjaciela.

NADESLANE.

Pensyonat „WARSZACIANKA” w Zakopanem ma wolne pokoje. Drowa J. Włczyńska


SZATY LITURGICZNE
 KAPY, CHORĄGWIE, ORNATY,
 BALDACHINY, STUŁY.
F. KOPACZYŃSKI i Ska
 KRAKÓW, UL. BRACKA L. 2.
 PRACOWNIA DLA SZTUKI KOSCIELNEJ.
 2 proc. ze sprzedaży na dochód K. B. K.
PARAFENTA KOSCIELNE
 KIELICHY, MONSTRANCYE, PUSZKI,
 SWIECZNIKI, LICHTARZE.

KORESPONDENCYA rozdzielnich.

Oddział polski przy Komitecie rosyjskim w Sztokholmie przesyła następujące wiadomości od wywiezionych do Rosji. (przez Danie).

Stefania Dembowska zawiadamia syna Stefana, lekarza w szpitalu miejskim w Warszawie, w gmachu po kadetach, Aleje Ujazdowskie, że mieszka z Zosią na Krymie w Aluzszie, willa Pedakasa, gdzie pozostaną do końca wojny. Ojciec dotąd był w Archangielsku, obecnie ma być przeniesiony. Tęsknimy i niepokoimy się o Twój byt i zdrowie. Prosimy o wiadomości i o adres. Czy pieniądze nie potrzebujesz? Kilka listów pisałam.

Tadeusz Dąbrowski prosi znajomych o zawiadomienie ojca Józefa właściciela apteki w Ożarowie, gub. rad., że zdrowy, skończył gimnazjum, jest w Instytucie handlowym w Moskwie i dobrze mu się powodzi. Ciocia z Jankiem i Manią są w Moskwie. Adres: Instytut handlowy w Moskwie.

Franciszek Domański w armii czynnej prosi WW. księżę w Zgierzu, gub. piotrowskiej, ul. Parzenewskiej, dom parafialny o zawiadomienie żony z dziećmi Munkidkiem, Irenką i Stefcem, rodziców Tomasza i Maryannę, siostry Manię i Polę, szwagrow Stanisława Michałaka, Pawła Bonucha i Mateusza Jagiello, brata Leo a i Janczenków w Łodzi, ul. Marysińska, że jest zdrowy. Prosi o odpowiedź.

Józef Pomański zawiadamia żonę z córeczką w Suchowicach ziem. Piotrowskiej oraz jej rodzinę i rodziców Twardowskich z rodzeństwem w Sieradzu, ziem. Kaliskiej, iż zdrowy, służy tam gdzie dawniej. Nie martwie się o mnie. Z Józefem Lebiszem korespondujemy; jest w Smoleńsku. Proszę o odpowiedź przez „Gazetę Polską” w Moskwie.

Janina Eugeniuszowa Grabowska zawiadamia babkę Teodorę Plazińską, matkę Maryę Grabowską, rodziny w Dąbrowie Górniczej i w Herbach koło Częstochowy, gub. piotrkowska, Edwardostwa Faszczewskich w Dąbrowie Górniczej, p. Zofię Michalską w Warszawie, Grzybowska 62, że mieszka w Charkowie (Weterynarna 33 m. 2 Wł. Jędrzejewscy). Mama i Zocha Wokulska z dziećmi w Boguduchowie, gub. charkowska — wszyscy zdrowi. Feliks i Andzia umarli — Ola w Angli, pisuje, zdrowa. — Donoście, czy wszyscy zdrowi, czy otrzymaliście listy i co słyście z moim mieszkaniem? Proszę o wiadomości przez „Gazetę Polską” w Moskwie, bo list może zaginąć.

Włodzimierzowi S. Godziszewskiemu w Krakowie komunikuje ks. Majewski z Mińska, że co do ojca niema jeszcze wiadomości. Sam zaś jest zdrowy, w Mińsku.

Antoni Gadomski, Moskwa, Spasska Sadowa 14 m. 18, prosi znajomych o powiadomienie żony Maryi Gadomskiej z Cnielowa w Radomiu albo Lublinie, że Mietek w Kijowie, Janek w Cocykarze, Staś w Narwie, Rychłowski w Czernichowie. Pisujemy stale listy i nie mamy żadnych wiadomości. Wszyscy zdrowi. Prosimy o wiadomości tą samą drogą. Posiałbym pieniądze, lecz nie mam pewnego adresu Mani. Kto by ze znajomych okazał pomoc materyalną mojej żonie, z wdzięcznością zwrócę.

Poszukuję Kazimierza Aleksandrow z dwojgiem dziećmi, w sierpniu r. z. mieszkającej w Wilnie. Serdecznie zaniepokojeni jesteśmy, gdzie przebywa i w jakich warunkach. — Dentystę p. Wolańskiego oraz rodaków uprasza o zawiadomienie siostra Janina z Pawlogrodu.

Marya Biernacka zawiadamia rodziców, syna Wacława, Strzałkowskich i Szkulceckich, że przebywa w W. Łukach, gub. pszkowskiej. Romuald w Plocku, Lucio w okolicach Homla, Manius w Mohylowie, Stefan Ponikowski w gminie mińskiej. Pola, Zosią i Wandzia ze mną. Tęsknimy i prosimy o wiadomości.

Mateusz Boryna, pracownik kolei kaliskiej z Kalisza zawiadamia żonę Franciszkę Boryną z dziećmi we wsi Jacobów, gminy Łyszkowice, pow. łowicki, gub. warszawska i rodziców Joachima i Maryni Borynow. Wnych XX. proboszczów parafii Pszczonów, gmina Łyszkowice i parafii Chruselin, gm. Dąbkowice, pow. łowickiego, prosi o zawiadomienie Joachima i Maryni Borynow. Jana, Józefa i Aleksandra Bryków, że jest zdrowy i pracuje w depot na st. Nikitowka, gub. ekaterynosławskiej, kolei południowej.

Zofia Bujniwiczówna zapytuje brata Zygmunta Bujniwicza, urzędnika Banku handlowego w Wilnie, Zarzecz d. 5 m. 4, czy czytał w gazecie ogłoszenie matki i prosi o odpowiedź tą samą drogą o sobie, Zosi i Staśku. Mama, Marynia i ja jesteśmy zdrowe, w domu. Niepokoimy się o was. Czy nie potrzebujecie pomocy? Henryś od sierpnia r. b. w legionach.

Józef Berner zawiadamia Maryannę i Wiktorję Berner, Leokadyę Michałowską w Warszawie, Sołec 41, że zdrowy, dobrze mu się powodzi; jest sanitaryzmem. Prosi o odpowiedź.

Podporucznik piechoty Stefan Iskierko, prosi kogokolwiek o zawiadomienie księdza Rayskiego w Pacanowie, ziem. kieleckiej, pow. Stopnickiego, że jest żywy i zdrowy.

Kazimierz Bogucki zawiadamia brata w Kielcach, Bazarowa nr 20, że jest zdrowy, również p. Judycka, z którą koresponduje. Jeżeli mogli, prosimy, to prosimy bardzo o zaopiekowanie się Helą Kaszkiewicz. Prosi o wiadomości od rodziców.

Marya Biernacka z Saratowa zawiadamia Henryka Biernackiego, Kraków Librowieczna 6, że ojciec na drodze Aleksandrowskiej (nie z nami), my jesteśmy z Marcelą; Marychny zdrowie się nie polepsza; o Franku nie wiemy; czy wiecie co o Bogdanie i jak sobie radzisz?

Stanisław Błaszczynski zawiadamia żonę Annę Błaszczynską z córkami Agnieszką i Leokadyą, że jest zdrowy, pracuje na kolei, tylko tęskni bardzo do żony i córek. — O Felku nie wiem.

Jerzy Bobiński zawiadamia brata swego Adama Bobińskiego, iż matka nasza jest u nas w Jekaterynosławiu, ul. Piotrska 7, zdrwa, cieszymy się wiadomościami o Tobie.

Koziński Stanisław i brat Antoni zawiadamia rodziców w miasteczku Żarnów, pow. opoczyński, iż mieszka w Mińsku, są zdrowi. Proszę o wiadomości tą drogą.

Zygmunt, Karolina, Bartek i Tomek Konarzewscy zawiadamiają Kazimierza i Maryę Trenerowskich w Warszawie, Wspólna nr. 50, Adama i Aleksandrę Jackiewiczów z Piotrkowskiego i Józefa Jankowskiego w Zawierciu, że żyją, są zdrowi i mieszka w Kazaniu ul. Popiereczno Wozniesieńskiego, dom Rochmana. Syn Trenerowskich Zdzisław zdrowy i mieszka u nich. Proszę wszystkich tą samą drogą o wiadomości.

Nadkonduktor Nadwiślański żel. drogi, stacyi Kielce, Józef Cecot, zawiadamia żonę Stanisławę z dziećmi i matkę w Kielcach, ul. Niewachłowska, że jest zdrowy, pracuje na stacyi Mołodeczno, dr. Rysko-Orłowski i prosi o odpowiedź listownie.

P. Jerzemu Millerowi, aptekarzowi wojskowemu, donoszą matka i siostra, że są zdrowe i mieszkają stale w Dąbrowie gór. Proszę o odpowiedź tą drogą.

Aleksander Lao z synem zawiadamia żonę z dziećmi, że są zdrowi i pracują. Prosi znajomych o zawiadomienie żony z Częstochowie, Huta szklana „Barbara”, ul. Cienna. Prosi o odpowiedź tą samą drogą.

Jan Lepionka i Karolina Sułkowska zawiadamiają Marcina Lepionkę oraz przyjaciół i znajomych, że wszyscy zdrowi, mieszka w Moskwie. Tola i Józef w Rostowie, mają zamiar przyjechać do Moskwy. Proszę o odpowiedź tą samą drogą Marcina lub znajomych, w jakim stanie nasze mieszkanie, czy warsztat czynny i jak zdrowie babci. Ukłony dla pp. Borkiewicz, Jaworskich, Seybold, Gratys, babci, Marcina, Romana i Władka.

Marguerite Lentreitien dziękuje Konstantemu Durkiewiczowi, Warszawa, Świętokrzyska 90, magazyn bielizny, za wiadomości. Jestem zdrowa i zupełnie zadowolona ze swego położenia, czekam z niecierpliwością powrotu do Warszawy. Proszę o szczegółowe wiadomości pod adresem: Moskwa, Petrowka 15, mieszkanie Adolfa Weinsteiny z Warszawy.

Lwocza Józef, syn Piotra, prosi ks. proboszcza parafii Miedziera, gub. radomskiej, o zawiadomienie rodziny, ze wsi Królewiec, że pozostaje na dawnej posiadzi. Od czasu wyjazdu z Warszawy, zamieszkał w Moskwie, ul. Troicka nr. 1 z żoną i dziećmi. Siostra jest na posiadzi. Wszyscy są zdrowi, powodzi się nieźle. Na wysłane listy do Warszawy i na wieść, nie mają odpowiedzi. Proszę o wiadomości tą samą drogą o ich rodzinach.

Rodzina Antonistów Jabłońskich zawiadamia krewnych i znajomych, że wszyscy są zdrowi i mieszkają ciągle w Jarosławiu. Proszę o wiadomości o siostrze Józefie z Warszawy, ciotce Annie Laszczyńskiej, o Krzymuskich z Głuchowa, o rodzinie z Kownat i Wiśniewy w Kaliskiem i Jabłońskich z Częstochowy. Dlaczego żadnych odpowiedzi na listy nie otrzymujemy. Prosimy o wiadomości tą samą drogą.

Kaczmarek Stanisław, Kazimierz, Stanisław, Konrad i Antoni Orzechowscy, zawiadamiają rodziców, pierwsi trzej, w Gocyszynie, ostatni dwaj w Mogielnicy, że są zdrowi. Orzechowski Kazimierz i Kaczmarek Stanisław służą nadal w Drogowym oddziale komunikacji. Mieszka w Berezynie, pow. ihumieński.

Stanisław Kowalski, podoficer armii czynnej zawiadamia żonę Waleryę w Warszawie, Tamka 43, że zdrowy, dobrze mu się powodzi i zapytuje o żonę, dzieci i rodzinę. Prosi o wiadomości tą samą drogą.

Marya Kasprowicz z Kijowa w odpowiedzi na zapytanie Pauliny Możdżyńskiej w Kielcach donosi Jej, matce i rodzinie, że jest zdrowa, na dawnej posiadzi. Tadeusz w Mińsku na posiadzi doktora w szpitalu wojskowym, zdrowy. Nie nam nie brak, prócz wiadomości od was. Mamusia i ciocia niech czekają od nas wiadomości napiszcie, czy wam potrzeba pieniędzy.

Wład Karpiński zawiadamia p. Teresę Borkowską w Warszawie, Nowe Brudno, ul. Budowlana dom własny, synka mego Henryka i rodziców, że pracuje na kolei ekater. depot Ługański, jest mi nieźle, tylko jestem chory na nerwy. Siostry moje Stanisława Pokrzywnicka, Walerya Wybrańska i brat Stefan są w Jekaterynosławiu. Pokrzywnicki sparaliżowany na nogi, wcale nie chodzi. Proszę Sz. Panią o zawiadomienie tą drogą, jak się ma syn mój, rodzice i mieszkanie, jak wrócić, to za mieszkanie z podziękowaniem zapłacę.

Antoni Koblerzycki, żołnierz armii czynnej, zawiadamia żonę Rozalię Koblerzycką z synkiem Henusiem i rodziną we wsi Błędówce, rodziców we wsi Oleśnik, gm. Błędów, grójeckiego powiatu, warsz. gub., Józefa Janiszewskiego w Warszawie, Polna 22, że jest zdrowy, służy w tem samym miejscu i prosi o zawiadomienie tą drogą. Kochana Róziu, proszę bądź spokojną o mnie.

Aleksander Cycling zawiadamia żonę i dzieci w Pruszkowie, pod Warszawą, że zdrowy, pracuje na drodze Północnej w Wologdzie, razem z Frejlichem. Czy otrzymałaś pieniądze, wysłane w maju i sierpniu.

Elżbieta Kruk w Moskwie, Rauzka Nabiereżna, hotel Mamontowa, prosi o wiadomości o Wiktorze Domańskim i jego rodzinie w Radomiu, wieś Młodzianów.

Kobyliński Władysław syn Kazimierza, poddany niemiecki, buchalter w firmie Spiegal w Sosnowcu, zmarł w Świążsku, gub. kazańskiej. Żonę Janinę, pozostałą w Sosnowcu, później podobno mieszkającą w Warszawie, zawiadamia o śmierci „Pomoc Polakom obcym poddanym w Kazaniu i gub. kazańskiej”.

Alina Kozłowska z Warszawy, obecnie w Mińsku, Magazynowa 85, zapytuje p. Zofię Górecką w Warszawie, Czarniakowska 114-a, o córeczkę Hanusię i męża Andrzeja, czy są zdrowi, gdzie mieszka i jak im się powodzi. Zawiadamiam, że p. Kubacka zmarła jesienią roku zeszłego. Na listy i depeszę od p. Mohna nie otrzymałam żadnej odpowiedzi. Pracuję w Związku Ziemstw. Wiadomości proszę przesyłać tą samą drogą.

Kuśkowsky Celina i Kazimierz z Warszawy, zawiadamiają ojca i siostry: Władysława Stanisława i Maryę Szoblewskich w Warszawie, ul. Wlejska nr. 15 i rodzinę Kuśkowskich w Krakowie, że są zdrowi w średnich warunkach materyalnych; pieniądze posłałam, wkrótce wysłę jeszcze 100 rb. Prosimy o odpowiedź tą samą drogą.

Wandę Kunicką, Świętokrzyska 11, m. 6, prosi Zofia Radzyminska, Moskwa, Leniwa 1, m. 2, o zawiadomienie tą samą drogą, co się dzieje z braterstwem, od których nie miała odpowiedzi na list. Proszę o zapytanie p. Świążkiej, Wspólna 38, lub p. Zalewskiej, Wspólna 61, filia Nowosib. co się dzieje z Wacławą Osiecką. Jestem zdrowa, na ten samem miejscu co dawniej.

Jerzy Bobiński zawiadamia brata swego Adama Bobińskiego, iż matka nasza jest u nas w Jekaterynosławiu, ul. Piotrowska 7, zdrowa, cieszymy się wiadomościami o Tobie. My wszyscy zdrowi, Jurek w Aleksandropolu z żoną, wnuczka u nas, Adaś dąży ku Wieżkom. Karolcia z nami. Michaśłowa, Dobruchowscy w Saratowie. Wiadomości Twoje, Pruszkowskiej odczytane. Prosimy o nowe. Poinformuj Brukalskiego i Żelazowskich. Obie służące z nami.

Ostatnia Nowość!

STEFAN ZEROMSKI

ZAMIEĆ

powieść, cena 6 K.

SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNI

S. A. KRZYŻANOWSKIEGO

W KRAKOWIE

Adwokat i obrońca wojskowy

Dr JÓZEF JABŁOŃSKI

w Samborze,

poszukuje

dla kancelarii adwokata

Dra Jana ZWARYCZA w Samborze,

jako tegoż substytut rutynowanego koncyplenta tudzież wszechstronnie z praktyką adwokacką i tabularną obeznanego, solycytatora umiejącego biegle pisać na maszynie.

Oferty do których dołączyć należy odpisy świadectw dotychczasowej praktyki — pozostaną bez odpowiedzi — o ile nie zostaną uwzględnione. — Warunki korzystne — podaj zaraz do objęcia. 2945

Kupię dobrą amerykańską maszynę do pisania. Zgłoszenia: Inż. Weber Sien-na 2.Patronat. 2944

DOM parterowy murowany z dwoma oficynami, jedna piętrowa w Krakowie do sprzedania. — Łaskawe zgłoszenia listowe do J. S. 2950

Zakład pogrzebowy „CONCORDIA“

Jedyny w Krakowie, który posiada własny wyrób trumien i podejmuje się przewozu zwłok ze wszystkich krajów Europy

Jana Wolnego

Plac Szezerpański l. 2, (dom własny), Tel. 331.

KONKURS.

Futro męskie i palto ciepłe do sprzedania. Oglądać można o 3-ciej Kopernika Nr. 25. 2941

Termin do wnoszenia ofert do godziny 12-tej w południe dnia 18 listopada 1916. Kosztorys w cenie 4383 Kor. przejrzeć można w sądzie w Kalwarii. 2925

Magister farmacji kawaler, wolny od wojska, poszukuje miejsca w aptece na prowincji. Zgłoszenia: Drogownia K. Miklaszewskiego Kraków, plac Dominikański. 2926

Obiady prywatne i pokoje. Ul. Karmelicka l. 46, II piętro na prawo. 2915

SAMOUCZEK „ARGUS“

w zupełności zastępuje nauczyciela!

JĘZYK NIEMIECKI: część I. lub II Kor. 5.— Wyd. popularne dostępne nawet dla osób, posiad. tylko wykształcenie ludowe. Zeszyt 1, 2 lub 3. K 120.

JĘZYK FRANCUSKI: część I. lub II Kor. 6.— (lub: K 8:50 za część I. a i Kor. 3.— za część I. b).

JĘZYK ANGIELSKI: wydanie w wrześniu b. r.

Za przesyłką poleconą liczy się 25 hal.; za pobraniem pocztow. o 60 hal. drożej.

Samouczek „Argus” opracowany został na podstawie znanej metody Ansona dla osób, które pragną posiadać praktyczną znajomość obcych języków, a nie mogą korzystać z nauki w specjalnych instytucjach języków (Ansona, Berlita i t. d.).

Samouczek „Argus” podaje materiał naukowy z zakresu życia codziennego systematycznie i to tylko w takich dozach, by uczeń był w stanie łatwo i trwale przyswoić go sobie. Uczy się przez cały czas nauki nie natrafia na żadne trudności, a dzięki szybkim postępom w kierunku praktycznego władania językiem, zamiłowanie uczącego się do nauki stale wzrasta.

Samouczek „Argus” zajmuje się nauką wszechstronnie, uwzględnia bowiem zarówno konwersację, jak i gramatykę.

Do nabycia w większych księgarniach lub Składzie głównym Stanisława Goldmana w Krakowie, ul. Szewska 17, (II. p., Instytut języków Ansona).

Prospekty wysyła się bezpłatnie. 2569

Poszukuję używanej lecz dobrej

kasy ogniotrwalej stojącej. Również używanej lecz dobrej maszyny do pisania

Zgłoszenia listowe do Adm. „Głosu Narodu” pod „Komenda” 2947

2 WAGONY ZIEMNIAKÓW

zakupi, firma: A. Hawełka w Krakowie. — Uprasza o oferty 2917

KALENDARZE na rok 1917.

Figielki wojenne. Wesoły kalendarz . . . K 40
 Ilustrowany kalendarz wojenny . . . 1:20
 Maryjański —90
 Narodowy —60
 Powstanie 1:80
 Nowożytny —60
 Rolniczo handlowy —75
 Święta Rodzina —75

wysyła za nadesłaniem należytości (przesyłka 30 h.) lub za saliczką księgarnia D. E. FRIEDLEINA 2907 Kraków, Rynek 17. Odsprzedawcy otrzymują znaczny rabat.

MĘCZYZMOM NERWOWO OSŁABIANYM przywracają osłabioną siłę tabletki Evtan.

Tabletki Evtan zestawione są na podstawie współczesnej metody lekarskiej i polecane jak najlepiej przez lekarzy. Tabletki Evtan są do nabycia w pudełkach po 20, 60 i 100 sztuk u St. Markus Apotheke Wiedeń III., Landstrasse Hauptstrasse 130.

APTEKA POD „GWIAZDĄ” FLORYANSKA L. 15. 2898

Zginał Żrebiec czterdnastomiesięczny wydalwisy się dnia 23 b. m. wieczorem za obcami kołmi. Maśd ciemny kasztan, przebijają wios biały z podtętną łysina. Za odnalezienie 100 Kor. nagrody. Zarząd Zakładu wychowawczego w Pawlikowicach p. Wieliczka. 2915

Majątek ziemski 100 do 200 morgów z lasem, blisko stacyi kolejowej kupię. — Zgłoszenia w Administracyi pod literami Z. T. 60 za okazaniem kwitu inasertowego. 2918

Absolwent Filozofii doświadczony korepetytor, znający języki obce, posiada lekcji lub guwernantki w uczelnym polskim domu w Krakowie. Łaskawe oferty pod „Kazimierz” w legitymacji 9212” przyjmuj „Głos Narod.” 2914

MASŁO kuchenne i deserowe poleca: 2897 **Kazimierz Bartoszewski** Kraków, Floryańska 49.

Słowniki kieszonkowe obejmujące najpotrzebniejsze wyrazy polskie w tłumaczeniu na język obcy i odwrotnie. Książki małego formatu, Słowniki te są konieczne potrzebne każdemu — Obiekt się chce dobrze nauczyć obcego języka. — Obiekt mają według abecadła w pierwszej części po jedną stronę słowa polskie i zaraz obok, toż samo w języku obcym — zaś w drugiej części słowa obce w tłumaczeniu polskiem.

SŁOWNIK Polsko-niemiecki i niemiecko-polski z przesyłką K 4:75.
SŁOWNIK Polsko-włoski i włosko-polski z przesyłką K 5:25.
SŁOWNIK Polsko-rosyjski i rosyjsko-polski z przesyłką K 5:80.
SŁOWNIK Polsko-czeski i czesko-polski z przesyłką K 4:75.
SŁOWNIK Polsko-francuski i francusko-polski z przesyłką K 5:25.

wysyła się za poprzedniem nadesłaniem należytości

KSIEGARNIA WYSZYKOWA

J. BUCHSBAUMA w Przywozie obok Morawskiej Ostrawy. 2904

Służącego Najlepsza TRUCIZNA bakcyłowa na **SZCZURY I MYSZY** w Agencji handlowej Kraków Podzamcze 20. 2896

Wielkiej szopy, stajni lub magazynów w dzień dobrze oświetlonych i niezbyt zimnych, z wygodnym zajeżdżem w peryferii miasta między plantami a alejami, poszukuje do wynajęcia Liga Pomocy przemysłowej Kraków Straszewskiego l. 28. 2938